

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Echa encyklik papieskich

Paryż. — Wrażenie obu encyklik papieskich: przeciw komunizmowi i hitleryzmowi, jest olbrzymie na całym świecie. Hołdy wdzięczności pod adresem Ojca św. rozlegają się w Europie i Ameryce z jedynomyślnością, niespotykaną oddawna. Encykliki odrzuciły nawet na drugi plan wszystkie wielkie zagadnienia bieżące polityki międzynarodowej.

Dobitym tego wyraz znajdujemy w prasie paryskiej, a zwłaszcza w „Journal des Debats” w „Information” i w „Intransigeant”.

„Intransigeant” zamieszcza przymem telegram z Berlina o dokonanej jakoby rewizji w domu kardynała Faulhabera, zaś „Information” donosi w telegramach z Londynu i Rzymu, jakoby poseł niemiecki przy Watykanie, von Bergen, wyjechał z Rzymu do Berlina oraz, że wyjazd ten równoznaczny jest rzekomo z odwołaniem posła.

Londyn. — W komentarzach na temat encykliki papieskiej od katolików niemieckich, prasa angielska widzi odnowienie konfliktu między rządem Rzeszy a Watykanem i przewiduje możliwość wypowiedzenia konkordatu przez Berlin.

W artykule redakcyjnym „Manchester Guardian” pisze, że represje jakie Kościół katolicki znosił w Niemczech stają się nie do wytrzymania. Bezustanne gwałcenie konkordatu do magalo się stanowczego wystąpienia. Dziennik nazywa encyklikę dokumentem pełnym siły i determinacji, wzywającym do zaprzestania obrazy najbardziej zasadniczych doktryn Wiary chrześcijańskiej.

WALKA ze SZKOŁĄ WYZNANIOWĄ

Berlin. — Walka reżimu hitlerowskiego ze szkołą wyznaniową prowadzona jest z coraz większą bezwzględnością. Ostatnio zabroniono w Berlinie ministerium oświaty wszystkim trzem gimnazjum katolickim przyjmowania nowych uczniów do najniższej klasy, czyli do tak zwanej seksty. Szkoły katolickie utraciły również prawo prowadzenia najwyższej klasy przez co wszyscy uczniowie wyższej sekundy będą musieli przenieść się do szkół państwowych, o ile zechcą otrzymać świadectwa dojrzałości. Należy zaznaczyć, że podpisany przez rząd narodowo - socjalistyczny konkordat ze Stolicą Apostolską gwarantował nie tylko opiekę państwa nad szkołami wyznaniowymi ale nawet ich rozbudowę.

Ogłoszenie encykliki w Rzymie

Citta del Vaticano. — Encyklika papieska została ogłoszona w Rzymie z kilkudniowym opóźnieniem dopiero po odczytaniu jej w kościołach niemieckich. W kołach kompetentnych zwracają uwagę, że encyklika Piusa XI w sprawach niemieckich (z 14 b. m.) jest datowana

wcześniej, niż encyklika antykomunistyczna (z 19 b. m.) oraz, że oba dokumenty stanowią logiczną całość.

W obu encyklikach jednakowo potraktowana jest kwestia stosunku jednostki do państwa z podkreśleniem, że całkowita supremacja organów publicznych nad życiem prywatnym jest sprzeczna z prawem naturalnym, zwłaszcza w dziedzinie stosunku rodziców do dzieci. Sprawy te potraktowane są obszerniej we wcześniejszej, natomiast encyklika przeciwkomunistyczna w ostatniej części omawia w sposób pozytywny obowiązki państwa w walce z komunizmem. Niektóre z tych obowiązków, wskazanych przez encyklikę przeciwkomunistyczną, a przede wszystkim obowiązek zapewnienia Kościołowi swobody, są sprzeczne z praktyką niemiecką i jeśli traktować obie encykliki jako całość, można dojść do wniosku, że implícite zawierają one stwierdzenie, że niemieckie metody walki z komunizmem są niepełne i niewystarczające. Encyklika antykomunistyczna skierowana jest do biskupów całego świata, a encyklika w sprawach niemieckich przede wszystkim do biskupów Rzeszy. Tłumaczy się to częściowo tym, że ostatnia encyklika omawia w dużej mierze miejscowe sprawy konkordatowe, być

może jednak, że grała tu również rolę chęć zaznaczenia, że niebezpieczeństwo komunizmu jest powszechne, podczas gdy doktryny niemieckie mają charakter zjawiska bardziej lokalnego.

„OSSERVATORE ROMANO” O ENCYKLICE PRZECIWHITLEROWSKIEJ.

Citta del Vaticano. — „Osservatore Romano” w półrocznym komentarzu do encykliki papieskiej w sprawie Kościoła katolickiego w Rzeszy podkreśla, że przedmiotem encykliki jest od dawna trwający i stale zaostrzający się konflikt pomiędzy Kościołem a władzami publicznymi narodu, na który są zwrócone oczy nie tylko Europy, ale całego świata. Niektóre z błędów omawianych przez encyklikę zaczynają już przenikać poza granicę Niemiec i rozprzestrzeniać się w różnych częściach świata. Inne błędy, wyznawane dotychczas przez część opinii niemieckiej mogłyby jednak łatwo przestać się na zewnątrz wraz z innymi twórami umysłowości niemieckiej. Z tych względów encyklika ma znaczenie powszechne, nie mniej jednak przeznaczona jest przede wszystkim dla Niemiec i należy mieć nadzieję, że wywrze ona wpływ na umysły tych jednostek, które wskutek strachu lub nadziei dały się uwieść nowym doktrynom i zoczyły z drogi prawdy. „Osservatore Romano” podkreśla serdeczne uczucia Papieża dla narodu niemieckiego, wyrażając nadzieję, że naród niemiecki zajmie godne miejsce wśród narodów chrześcijańskich w walce z blagą bolszewicką.

dzień nowym ciosem.

Ataku należy oczekiwać nie tylko na odcinku Guadaluajary, ale i na innych odcinkach frontu madryckiego.

Sensacyjne oświadczenie ambas. Grandiego na Komitecie nieinterwencji.

Londyn. — Wtorkowe posiedzenie podkomitetu nieinterwencji rozpoczęło się od dyskusji nad kwestią złota. Po raz pierwszy ze strony sowieckiej wyrażono zgodę na omawianie tej sprawy w Ionie specjalnej komisji ekspertów.

Ponieważ od zagadnienia sprawy złota hiszpańskiego, zdeponowanego zagranicą, Włochy, Niemcy i Portugalia uzależniały zgodę swą na podjęcie dyskusji nad sprawą wycofania ochotników, przewodniczący lord Plymouth stwierdził, że obecnie nie stoi na przeszkodzie, aby przystąpić do rozpatrzenia przez ekspertów sprawy wycofania ochotników.

Na to zabrał głos ambasador Grandi, który oświadczył, że aczkolwiek nie posiada pod tym względem określonych instrukcji swego rządu, to jednak na podstawie swego osobistego wrażenia nie przewiduje, aby rząd włoski zgodził się na odwołanie ochotników włoskich i wyraził przekonanie, że do chwili ukończenia wojny cywilnej, ani jeden włoski ochotnik odwróci się od broni.

Deklaracja Grandiego wywołała wśród członków podkomitetu pewnego rodzaju sensację i lord Plymouth oświadczył, że jeśli istotnie takie jest stanowisko rządu włoskiego, to stawa się to zupełnie nową sytuacją, wobec której rząd brytyjski zająć musi stanowisko.

Potwierdzenia osobistych wrażeń ambasadora Grandiego przez oficjalne instrukcje Mussoliniego oczekują tu obecnie z zainteresowaniem, aczkolwiek w kołach politycznych nie budzą się ani na chwilę, że wrażenie to nie jest całkowicie osobiste, lecz sformułowane zostało na podstawie dotychczasowych, nie obowiązujących jeszcze formalnie instrukcji z Rzymu.

Gwałtowny ogień artylerii powstańczej nad Jaramą.

Salamanca. — Specjalny sprawozdawca D.N.B. donosi: Podczas gdy z powodu złej pogody piechota narodo wa nie mogła jeszcze podjąć na nowo operacji bojowych, artyleria narodowa ostrzeliwuje gwałtownie od rana we wtorek skupione wojska nieprzyjacielskie na odcinku Jarama. Zdemolowano kilka umocnionych rowów strzeleckich i zadano bolszewikom wielkie straty. Celnymi strzałami zniszczono baterie nieprzyjacielskie.

Lotnicy narodowi zjawili się nad Alcalá de Henares, gdzie ostatnio skoncentrowano trzy międzynarodowe brygady i obrzucili bombami koszarę milicji i składy amunicji. Wskutek eksplozji bomb zginęło wielu milicjantów.



Dolina Cedronu — za nią widać Getsemani — Ogród, w którym cierpiał Chrystus.

Zahamowanie ofensywy czerwonych

NA FRONCIE GUADALAJARY.

Avilla. — Korespondent Havasa donosi, że na froncie Guadaluajary sytuacja uległa pewnej stabilizacji. Wojska rządowe są wyczerpane po ostatnich kontratakach. W ciągu dnia wczorajszego nie była podejmowana żadna akcja ani z jednej, ani z drugiej strony

EWAKUACJA UCHODZCÓW.

Madryt. — Według doniesień z miarodajnych źródeł dyplomatycznych, ewakuacja uchodźców, którzy schronili się do gmachów poselstw Holandii, Belgii i Polski, rozpocznie się niebawem. Uchodźcy mają być przewiezieni 15-ma wozami ciężarowymi do Alicante, gdzie wsładzą na pokład parowca holenderskiego i opu

szczą Hiszpanię.

ZNAMienne OBawy MOSKWY.

Moskwa. — Korespondenci prasy sowieckiej, którzy w ostatnich doniesieniach z Madrytu podnosili powodzenie wojsk rządowych, zmieniają obecnie ton.

Korespondent „Izwesti” pisze, że posuwanie się wojsk republikańskich trwało niedługo. Wśród żołnierzy wprawdzie panuje entuzjazm, ale zarówno wojska, jak i dowódcy zdają obie sprawę, że do rozbicia wroga jest jeszcze daleko.

Powstańcy rozporządzają dostatecznymi siłami, by doprowadzwszy do porządku swe oddziały, odpowie-

CZYTELNICY! Już tylko dwa dni dzieli nas od ukazania się numeru wielkanocnego „Gońca Czestochowskiego"! Kto ma zamiar zamieścić w tym numerze ogłoszenie, niech to uskuteczni zaraz, żeby nie było zapóźno.

Numer świąteczny naszego pisma o podwójnej objętości, barwnie ilustrowany **wyjdzie** w zwięzłym nakładzie w **Wielką Sobotę**, w godzinach przedpołudniowych i kosztować będzie tylko **10 gr.**

TELEGRAMY

ARABOWIE O PODRÓŻY MUSSOLINIEGO.

Bagdad. — W tutejszych kołach politycznych śledzono z wielką uwagą przebieg podróży Mussoliniego po Libii. Naogół panuje przekonanie, że Włochy będą musiały porozumieć się z Arabami, by utrzymać swe pozycje zarówno na morzu Śródziemnym, jak i w Abisynii.

ECHA MOWY MUSSOLINIEGO.

Rzym. — Mowa Mussoliniego uważana jest tu jako odpowiedź zarówno na kampanie pewnych kół angikańskich, które oskarżały ostatnio Włochy o okrucieństwa w Abisynii, jak i na stanowisko niektórych dzienników londyńskich, które donosiły, że Mussolini przyspieszył swój powrót z Libii, z powodu niepowodzeń wojennych w Hiszpanii, gdzie ochotnicy włoscy mieli ponieść klęskę.

ROZRUCHY RELIGIJNE W POLN.-WSCHODNIACH INDIACH

Londyn. — Z Kalkuty donoszą, że w okręgu Waziristan w północno-zachodnich Indiach, wybuchły nowe starcia religijne. Banda muzułmanów napadła na trzy miejscowości, w których zabrawała i podpaliła bazyry i sklepy, uprowadzając jednocześnie ze sobą 10 zakładników.

Okręg Waziristan od dłuższego już czasu przysparza Anglii wiele niepokojów, ponieważ zaś ugoda, zaproponowana sławnemu fakirowi z Ipi, posiadającemu wielu zwolenników, została odrzucona, należy się spodziewać dalszych rozruchów.

Król Leopold w Londynie

Londyn. — Z rozmów jakie król belgijski przeprowadził z członkami rządu brytyjskiego, zdaje się wynikać, że król przede wszystkim udzielił premierowi spr. zagr. Edenowi stanowczych zapewnień, że Belgia przystąpi do stworzenia odpowiedniej siły zbrojnej i utrzymać ją będzie na takim poziomie, aby mogła uczynić Belgię zdolną do skutecznego oporu przeciw niespodziewanej napaści. Podobnych zapewnień król Leopold udzielił również królom Jerzemu VI, którego, jak się obecnie okazuje odwiedził w Buckingham w tajemnicy przed całym światem onegdaj po południu, jeszcze przed obiadem w ambasadzie belgijskiej. Zapewnienia złożone przez króla Leopolda wywołać miały wśród czynników decydujących rządu brytyjskiego wyraźne zadowolenie i w związku z tym ewentualna podróż min. Edena do Belgii, w czasie której pewne punkty zostałyby formalnie sprecyzowane, staje się coraz bardziej aktualna.

ENCYKLOPEDIA SOWIECKA SKONFISKOWANA PRZED WYDRUKOWANIEM.

Moskwa. — Z Mińska donoszą, że w 1934 roku centralny komitet partii białoruskiej powziął uchwałę wydania białoruskiej encyklopedii sowieckiej w 10 tomach i powierzył opracowanie tego dzieła białoruskiej akademii nauk. Utworzono specjalny aparat, rozwinięto szeroką akcję propagandową - subskrypcyjną i jak dotąd, mimo upływu trzech lat ani jeden tom encyklopedii nie ukazał się.

Na prace przygotowawcze wydano dotychczas 540.000 rubli z kredytów przeznaczonych przez rząd Białorusi sowieckiej, kilkadziesiąt tysięcy rubli zaś wyasygnowała akademii nauk.

Materiały do pierwszego tomu muszą być obecnie zniszczone, gdyż, jak pisze „Prawda”, opracowaniem tych

materiałów zajmowali się wybitni wrogowie narodu.

BILBAO BEZ ŻYWNOSCI.

Bayonne. — Aviso francuskie „Aisne” przybyło tu z Bilbao, mając na pokładzie 77 uciekinierów, wśród nich kobiety i dzieci. Uciekinierzy oświadczają, że w ostatnich tygodniach artykuły żywnościowe tak w Bilbao, jak i w Gijon stały się rzadkością.

STRAJKI W KATALOŃSKICH FABRYKACH BRONI.

Salamanka. — Z Barcelony donoszą, że w fabrykach katalońskiego okręgu przemysłowego, przemienionych obecnie na fabryki broni i amunicji, wybuchły strajki. Robotnicy nie chcą się poddać wprowadzonym z Rosji metodom stachanowskim.

W katalońskich miejscowościach przemysłowych Sabadeli doszło już do poważnych starć policji czerwonej z wysykanymi robotnikami.

Ataki czerwonych POD MADRYTEM ODPARTE.

Salamanka. — Główna kwatery powstańcza ogłasza następujący komunikat sytuacji: Armia północna — nic godnego zanotowania. 5-ta, 8-ma, 6-ta i dywizja Avilla — również sytuacja bez zmian.

Dywizja Soria — nieprzyjaciel usiłował atakować linie nasze na froncie Tajuna, lecz został odparty, z dużymi stratami.

Grupa armii Madrytu — odparłszy ataki nieprzyjaciela na odcinku Las Rosas, Na placu zostało zabitych wielu nieprzyjaciół i liczny materiał wojenny.

Armia południowa — prócz wymiany strażaków, nie zaszło nic godnego.

Avilla. — Korespondent Havasa po daje szczegóły ataku podjętego na odcinku Aravaca. Akcja rozpoczęła się po krótkim, ale gwałtownym przygotowaniu artylerii. Oddziały milicji ruszyły do ataku z małego wzgórza na południe od drogi do La Corona, kierując się w stronę grupy domów na skrzyżowaniu drogi do Pozuelos i La Corona.

Powstańcy otworzyli natychmiast ogień z ba barykad, które zatrzymały milicjantów. Artyleria powstańcza rozproszyła atakujących, którzy z poważnymi stratami cofnęli się do swych linii.

Znaczenie taktyczne tego ataku jest żadne, a tłumaczyć go można jedynie chęcią wojsk rządowych zdobycia jeńców, celem, uzyskania informacji o przeciwniku.

STACJA METEOROLOGICZNA POŚRODKU ATLANTYKU.

Paryż. — Jak donosi Havas, omawiany jest projekt stworzenia pośrodku Atlantyku stacji meteorologicznej, wyposażonej w liczny personel specjalistów. Stacja ta znajdowałaby się

w odległości 800 km. od Nowego Jorku, a 700 od Montrealu i miałaby połączenie radiowe zarówno z Francją, jak i z wyspami St. Pierre et Miquelon oraz z wybrzeżami amerykańskimi.

WYBUCH BOMBY.

Londyn. — Reuter donosi, że nieznanymi sprawcy rzucili wczoraj wieczorem bombę we wsi, położonej w pobliżu Jaffy. Wybuch zabił 3 Arabów.

Rozmowy londyńskie króla LEOPOLDA UWIECZONE PEŁNYM SUKCESEM.

Londyn. — Według doniesień angielskich, polityczna część odwiedzin króla belgijskiego Leopolda, można uważać, za przeprowadzoną nieoficjalnych rozmów z Edenem i Baldwinem w ciągu przyjęcia w ambasadzie belgijskiej, za zakończoną.

Dzień wtorkowy poświęcił król Leopold grze w golfu w Arcot. W środę wieczorem był król Leopold podejmowany przez angielską parę królewską w pałacu Buckingham.

Jakdotychczas z urzędowej strony angielskiej zachowuje się duża rezerwa, najwybitniejsze dzienniki przynoszą dalsze szczegóły przeprowadzonych rozmów.

Rozmowy króla z Edenem i z Baldwinem pozostawiały dobre wrażenie, pełne nadziei na przyszłość. Po świętach Wielkanocnych kontakt będzie na nowo podjęty i prawdopodobnie z biegiem czasu zostaną złożone publiczne oświadczenie.

Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraphu” pisze, że wymiana zdań miała dla obu stron zadowalający przebieg.

Krwawa tragedia na ulicy w Krakowie

ABSOLWENT MEDYCyny ZASTRZELIŁ LEKARZA.

Kraków. — We wczesnych godzinach popołudniowych we śródmieściu Krakowa wstrząsnięty został wieścią o krwawym dramacie, który rozegrał się na ul. Paderewskiego koło między gmachami krakowskiej Akademii Sztuki Pięknych i okręgowego dyrektora kolei.

O godz. 14 min. 15 przechodnie usłyszeli huk serii strzałów rewolwerowych. Na chodniku ulicy naprzeciw realności nr. 4 przy ul. Paderewskiego padł mężczyzna, kiedy dwie kule z rewolweru w pobliżu stojącego osobnika ugodziły go w głowę.

Nie skończyło się na dwóch strzałach. — Napastnik strzelił do leżącego już na ziemi jeszcze czterokrotnie, poczem spokojnie począł się oddalać w stronę Rynku Klepańskiego.

Przypadkiem w pobliżu miejsca wstrząsającego zajścia znaleźli się komisarz Kurziel i zastępcza komendantka miasta P. P. nadkom. Boduszewski. Bezpośrednio po serii strzałów kom. Kurziel z rewolwerem w ręce przystąpił do oddalającego się zabójcy i wezwał go do oddania broni. Zabójca bez słowa protestu podniósł ręce do góry. Wyrażono mu z ręki mamentalnie gorący jeszcze od strzałów rewolwer i aresztowano.

Część przechodniów popieszyła na pomoc leżącemu na ziemi mężczyźnie, inni chcieli slynzować zabójcę. Przed samą od ochroną go policja. Zajęto się ustaleniem nazwiska zabitego i zabójcy.

Straszna klęska głodu w Chinach

W najżyźniejszych prowincjach ludność żywi się trawą i korą drzewną.

Szanghaj. — Według wiadomości nadchodzących z Czengtu i z Seczuanu, głód panujący w tej prowincji przewyższa pod względem rozmiarów i liczby ofiar wszystkie klęski głodu i nieurodzaju, jakie wydarzyły się w Chinach w ciągu ostatnich 110 lat.

Chociaż prowincja Seczuan ma opinię jednej z najurodzajniejszych w Chinach i znana jest pod nazwą „słóczyka ryżu”, ludność z powodu nieurodzaju znalazła się w sytuacji rozpaczliwej. Włóścianie jedzą chleb przygotowywany z kory drzewnej i z trawy. Tysiące ludzi już padło pastwą śmierci głodowej, a setkom tysięcy głodujących grozi śmierć, o ile nie zostanie zorganizowana natych-

miastowa pomoc. Całe rodziny stały się żebrakami. Rozwiniął się też bandytyzm. Do Czunking przybywa tysiące uchodźców.

Z inicjatywą gubernatora prowincji Liuhsiang wojsko przemaszczyło, jedynymu żółd na fundusz pomocy dla głodujących.

W trzydziestu okręgach prowincji Honau panuje również głód. Rząd prowincjonalny ewakuuje ludność do Kiangsi, Juikiu i Kwancang. Prowincje te są stosunkowo mniej zaludnione od roku 1932, kiedy ludność gromadnie je opuszczała w obawie przed czerwonym terrorem grasujących tam w tym czasie band komunistycznych.

SEUMATYEM lechias oraz wszelkie nerwobóle nauwa „SAPONENTHOL” Matul. Zadań w aptekach i drogeriach.

Król Leopold oświadczył Edenowi, że Belgia nie może uczestniczyć w sojuszu obronnym wspólnie z Francją i Anglią przeciw Niemcom. Zmiana stanowiska rządu francuskiego jest dobrym prognostykiem dla niedalekiego porozumienia między Londynem a Paryżem w sprawie dalszego postępowania.

Także dyplomatyczny korespondent „Morning Post” dowiadyuje się, że istnieją widoki porozumienia w sprawie belgijskiej polityki zagranicznej. Osiągnięto lepsze zrozumienie między Belgią a Francją i Anglią, do czego przyczyniło się wrażenie, jakie wywarła w Belgii niedawna nota niemiecka.

POROZUMIENIE JUGOSŁOWIAŃSKO-WŁOSKIE SENSACJA POLITYCZNA EUROPY.

Wiedeń. — Bliższe porozumienie Rzymu z Białogrodem stanowić będzie niewątpliwie wydarzenie polityczne niezwykłe doniosłej wagi.

Według informacji ze źródeł włoskich, przygotowanie dyplomatyczne służące temu porozumieniu do ostatniej chwili utrzymywane było w jak największej tajemnicy.

Dr. Ciano wyjechał w środę rano z Rzymu do Białogrodu. Co do szczegółów przyszłego porozumienia słychać, że zawarte zostanie ono na wzór włosko-tureckiego lub włosko - greckiego paktu przyjaźni, a równocześnie zawierać będzie zobowiązania o nieagresji. Będzie to więc dwustronny pakt nieagresji, obejmujący zarówno problemy Adriatyku jak i Morza Śródziemnego.

Ustalenie tożsamości zabitego, jak i zbrodniarza wywołało silne wrażenie.

Okazało się mianowicie, że leżący w kałużach krwi i nie dający już znaku życia czołowiek jest doktorem Eustachym Wojtowiczem. Zabójcą jego okazał się absolwent medycyny, Stanisław Góra, pochodzący ze Lwowa.

Motywów zbrodni narazie nie zdołano ustalić.

S. p. Wojtowicz i Góra żyli ze sobą przez długi czas w przyjaźni, a nawet dr. Wojtowicz dopomagał w studiach materialnie Górze. Swego czasu wspólnie mieszkali, a ostatnio Góra przebywał w Dzierżynie w powiecie pińczowskim, gdzie mieszkał wraz z żoną, Dr. Wojtowicz mieszkał przy ul. Krzywej nr. 14.

Przed kilku dniami Góra przyjechał do Krakowa. Między dawnymi przyjaciółmi wyłoniły się pewne nieporozumienia na tle osobistych uraz, które przybierały coraz ostrzejszy charakter.

We śródmieściu dobiegło do kłótni, w czasie której s. p. Wojtowicz wyprosił Górze na korytarz i zatrzasnął przed nim drzwi swej domu, co spowodowało gwałtowną reakcję ze strony Góry i postanowienie zemsty. Podobno w godzinach przedpołudniowych Góra telefonował do s. p. Wojtowicza, prosząc go o schadzki na ul. Paderewskiego. Około 10 minut, wedle relacji przypadkowych świadków, obaj mężczyźni rozmawiali ze sobą, lecz nikt nie zauważył podniesionych słów kłótni, a słyszano dopiero strzały.

Na ul. Paderewskiego zebrał się ogromny tłum ludzi, otaczając zwłoki leżące na chodniku. Policja z trudem utrzymała porządek.

S. p. Wojtowicz liczył lat 33, zabójca jego 34. Na wieść o zbrodni zjawił się na ul. Paderewskiego brat zabitego. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Wieść o zbrodni z ul. Paderewskiego wywołała w Krakowie przysięgające wrażenie, szczególnie w sferach lekarskich, wśród których młody, wstępujący niemal dopiero w życie zawodowe s. p. Wojtowicz, był ogólnie znany. Przez pewien czas pracował w Ubezpieczalni Społecznej, a ostatnio był zajęty na klinice chirurgicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Znasz jest również wśród lekarzy jego zabójca, Góra.

Jak opowiada brat zabitego, Stanisław Góra znany był rodzinie Wojtowiczów od lat wielu jako przyjaciel s. p. dra Eustachego. W czasie studiów odbywanych wspólnie na wydziale medycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego mieszkali razem,

zajmując jeden pokój w Domu akademickim.

Między przyjaciółmi nigdy nie było poważniejszych sprzeczek. I jak stwierdził brat zabitego, rodzina nie wie nic, aby w ostatnich czasach wyłoniły się jakikolwiek poważniejsze różnice między nimi.

Góra przyjechał do Krakowa we wtorek. We środę przed południem telefonował Góra kilkakrotnie do ś. p. Wojtowicza, prosząc go, by ten jawił się na ul. Paderewskiego o godz. 14-tej. Ś. p. Wojtowicz proponował poczekawko, iż zjawi się w towarzystwie kolegi, lecz kiedy Góra prosił o rozmowę na osobności — dr. Wojtowicz przyszedł sam. Co się stało w ciągu 10-minutowej rozmowy — jest dotychczas tajemnicą zabójcy.

250.000 ZŁ. ZARABIA ANGIELSKI PREMIER.

Londyn. — Reuter donosi, że do Izby wniesiony zostanie projekt, dotyczący uposażenia członków rządu. Pensja premiera wyniesie 10.000 funtów szterlingów rocznie, a pensje ministrów zostaną zrównane i wynosić będą 5.000 funtów szterli., z wyjątkiem pensji lorda kanclerza, który otrzymuje obecnie 10.000 funtów szterli. Projekt przewiduje również pensje dla b. premierów w wysokości 2.000 funtów szterli. Z b. premierów wchodzi w grę tylko Lloyd George i MacDonald.

STALIN MÓWI Z 840.000 PŁYT.

Ryga. — Z Leningradu donoszą: Fabryka płyt gramofonowych w Leningradzie produkuje codziennie 500 kompletów płyt gramofonowych kilkugodzinnej mowy Stalina, wygłoszonej podczas 8-go kongresu Sowietów. Dotychczas sprzedano 840.000 płyt.

Strajkujące ekspedientki

wyniesiono w przeszleradkach.

Nowy Jork. — W jednym z magazynów nowojorskich wybuchł strajk okupacyjny. Sprzedawczynię w liczbie około 60 zajęły magazyn i oświadczyły, że nie opuszczą go, póki nie otrzymają podwyżki pensyj. Wezwano policję, która miała opróżnić magazyn, gdyż jak wiadomo, władze amerykańskie ostro zwalczają strajki okupacyjne.

Jakież było zdziwienie policji, gdy wkroczywszy do magazynu, zastali 60 sprzedawczyń zupełnie rozebranych. Przypuszczają one, że policjanci przecież nie poprowadzą ich w ten sposób przez ulicę, budząc powszechne zgorznienie.

Oczywiście w pierwszej chwili zastydzeni policjanci cofnęli się, a sprzedawczynie sądziły już, że odniosły zwycięstwo, jednakże omyliły się. Dyrekcja magazynu dostarczyła 60 przeszleradek i policjanci zjawili się ponownie, owinęli wszystkie strajkujące w przeszleradki i wynieśli je z magazynu.

TRZĘSIENIE ZIEMI W INDIACH ANGIELSKICH.

Londyn. — Jak donoszą z Kalkuty, ubiegłej nocy silne trzęsienie ziemi nawiedziło prowincję Assamu i Bangalu.

W miastach Zibzagar i Dhubri u-

szkodzonych zostało wiele domów. Ofiar w ludziach dotychczas nie zarejestrowano.

SPALENIE SAMOLOTU.

Paryż. — Samolot „Międzynarodowej Pomocy Czerwonej“, który w sobotę wylądował w pobliżu wioski Vendres, został podpalony i spłonął dzisiaj o godz. 4-ej rano. Lotnik Schumoker został oskarżony o naruszenie przepisów o żegludze powietrznej i brak odpowiednich wiz i dokumentów. Schumoker, który się ukrył, jest poszukiwany przez władze policyjne.

GORĄCZKA STRAJKOWA W AMERYCE.

Nowy Jork. — Ośrodek przemysłowy Detroit nie przestaje być ogniskiem zaburzeń strajkowych.

Pomimo sądowego nakazu aresztowania, 6.000 robotników okupuje w dalszym ciągu 9 fabryk samochodowych Chryslera, uniemożliwiając podjęcie pracy 150 tys. robotnikom.

Obecnie przywódca Związku robotników samochodowych Homer Martin zagroził strajkiem generalnym, gdyż policja usunęła siłą 60 strajkujących masarzy i 150 robotnic z fabryki cygar, okupujących warsztaty pracy. Jeśli groźba zostanie zrealizowana, dalsze 100.000 robotników porzuci pracę.

Policja narazie powstrzymuje się od



Marszałek Śmigły - Rydz w Senacie.

W związku z zakończeniem zwyczajnej sesji odbyło się wieczorem u marszałka Senatu Aleksandra Prytora przyjęcie. Na zdjęciu naszym fragment z przyjęcia. Siedzą od prawej do lewej: Marszałek Edward Śmigły - Rydz, marszałek Senatu Prytor, min. Sprawiedliwości Grabowski, senator gen. Osieński, wicemarszałek Senatu sen. Kwaśniewski. Wokół stoją goście marszałka Senatu i uczestniczący w przyjęciu senatorowie.

WZNOWIENIE ROBÓT BUDOWLANICH — DAŁO ZAJĘCIE 5.000 ROBOTNIKOM.

Warszawa. — Na wszystkich większych budowach gmachów państwowych i prywatnych wznowiono już roboty betonowe i murarskie. W ciągu ostatniego tygodnia znalazło zatrudnienie w Warszawie blisko 5.000 robotników budowlanych.

MANIFESTACJE ANTYŻYDOWSKIE W CHORZOWIE.

Katowice. — Wczoraj wieczorem około sklepów żydowskich przy ul. Wolność w Chorzowie, głównie zaś przed sklepem „Whole Worth“ poczęły zbierać się spore grupy osób, nawołujące do bojkotowania handlu ży-

dowskiego i wznoszące wrogie okrzyki pod adresem żydów.

„PARAGRAF ARYJSKI“ UCHWALIŁ SAMORZĄDOWCY.

Poznań. — W Poznaniu odbyło się doroczne walne zgromadzenie delegatów Związku stowarzyszeń pracowników samorządu wojewódzkiego.

Zjazd uchwalił wezwać stowarzyszenia należące do Związku, aby umieszcili w swych statutach t. zw. paragraf arijski.

9-ciu Polaków, 18 żydów

Uroczystość zaprzysiężenia nowych adwokatów.

Warszawa. — W sądzie apelacyjnym w Warszawie odbyła się uroczystość zaprzysiężenia nowych adwokatów, którzy po przejściu aplikantury, złożyli dn. 5 i 6 marca egzaminy adwokackie. Ślubowanie przyjmował dziekan Rady Adwokackiej, mecenas Leon Nowodworski.

Z pośród 27-miu zaprzysiężonych było tylko dziewięciu Polaków, reszta, t.j. 18 — to żydzi!

Nie są to bynajmniej cyfry przypadkowe. O postępującym w przerażającym tempie zażydzeniu pałestry w Polsce wiemy, aż nadto dobrze.

Ten stosunek liczb zaprzysiężonych nowych adwokatów warszawskich ma swoją dobitną, groźną wymowę. Wszelkie komentarze wydają się tu zbędne.

NAPAD NA DZIENNIKARZA.

Warszawa. — Onegdaj dokonano napadu na dziennikarza i publicystę,



Na dyngus
tylko
PRZEMYSŁAWKA
Fabryka kosmetyków
HENRYK ŻAK POZNAŃ

red. dr. Bertolda Merwina, majora w st. spoczynku.

Gdy o g. 8 rano dr. Merwin, mieszkający na Żoliborzu, znalazł się na Pl. Wilsona, aby tramwajem wyjechać do miasta do pracy, napadł na niego jakiś osobnik z kastetem w ręku i zadał dwie głębokie rany czoła. Dr. Merwin nie stracił przytomności, powalił napastnika na ziemię i rozbroił go.

W szpitalu Ujazdowskim, do kąd red. Merwina przewoził Pogotowie, dokonano zaszycia ran na czole i prześwietlono oko, które na szczęście nie jest uszkodzone.

Napastnikiem, którego posterunkowo sprawdził do 26-go komisariatu policji, okazał się b. oficer armii rosyjskiej i podobno emeryt wojsk polskich nazwiskiem Łączyński. Jak nam donoszą, tło tego bandyckiego napadu przedstawia się następująco:

Przed kilkunastu miesiącami red. dr. Merwin był w tramwaju świadkiem jak Łączyński obraził chorego podoficera w mundurze, udającego się do szpitala, a zarazem wyraził się obelżywie o mundurze polskim. Red. dr. Merwin, będący majorem - emerytem, wezwał podoficera, aby wylegitymował owego osobnika i zameldował o obrazie w swoim pułku, co się też stało.

Minęło od tego czasu kilkanaście miesięcy i wczoraj właśnie Łączyński uznał za wskazane zareagować w formie napadu z kastetem w ręku. Sprawa jest w toku śledztwa.

Zamordował żonę, dwoje dzieci i popełnił samobójstwo.

Katowice. — Dn. 23 b. m. po godzinie 9-ej wieczór rozegrała się krwawa tragedia w mieszkaniu 41-letniego kolejarza, Jerzego Gruszki, w Pacieczkach pod Imielinem, w pow. pszczyńskim.

Gruszka po ostrej sprzeczce z żoną swą Rozalią, zastrzelił ją z pistoletu, następnie odebrał życie 15-letniemu synowi Jerzemu oraz 10-letniemu Rajmundowi, po czym sam popełnił samobójstwo.

Przy życiu w mieszkaniu Gruszków pozostał 14-letni syn, niewiedomy od urodzenia, Franciszek, 9-letni Konrad oraz 7-letnia córeczka Hildegarda.

Zbrodnię zauważyli krowni i sąsiedzi dopiero wczoraj przed południem i natychmiast zawiadomili posterunek P. P. w Imielinie.

Powód krwawej tragedii dotąd jeszcze nie został wyjaśniony. Wedle krążących plotek, tłem zbrodni były niesnaski na tle erotycznym.

Dalsze szczegóły tragedii są następujące: 41-letni Jerzy Gruszka, nieetatowy pracownik warsztatów kolejowych w Katowicach, właściciel małego domku w Pacieczkach, zarabiający 190 zł. miesięcznie, utrzymywał z tego dochodu żonę i 5-cioro dzieci, w wieku 7 — 15 lat. Gruszka był od 16-tu lat żonaty, od dłuższego jednak czasu pomiędzy małżonkami dochodziło ustawicznie do kłótni. — Gruszka wskutek plotek sąsiadów podejrzał żonę Rozalię o zdradę.

We wtorek bawił w Wielkich Hajdukach, skąd wrócił do domu późnym wieczorem i wszczął kłótnię z żoną. Około północy, kiedy dzieci już spały, dobył 2

Zamknięcie sesji budżetowej Senatu i Sejmu.

Onegdaj wieczorem Sejm Rzeczypospolitej zakończył prace zwyczajnej sesji budżetowej, w ślad za Senatem, który odbył swe ostatnie posiedzenie w poniedziałek. Zdjęcie nasze przedstawia moment odczytywania przez p. marszałka Cara dekretu o zamknięciu Sesji. Na ławach rządowych widzimy p. premiera gen. Ślaskowskiego w otoczeniu członków rządu.

rewolwery i jakby w przystępie szału po-
czął strzelać na wszystkie strony, przy-
czem wystrzelił 16 kul, z których 4 ugo-
dziły Rozalię Gruszkową, która padła na
miejsce trupem.

Ocalale dzieci położyły się spać i spały
do godz. 10-ej rano w środę. O godz. 10
min. 30 przyszła do mieszkania siostra
Gruszki i po otwarciu drzwi ujawniła
potworną zbrodnię.

W środę po południu odbyła się sekcja
złwok ofiar straszliwej tragedii. Wzięli
w niej udział sędzia śledczy, oraz lekarz
sądowy z Mysłowic.

Dwie kule otrzymał 10-letni syn Raj-
mund, który wkrótce skołał. Dwukrotnie
wystrzelił również do 15-letniego syna
Jerzego. Chłopiec chciał się schować pod
łóżką, lecz trafiony inną kulą, zmarł. —
Nie powstrzymał szaleńca widok trupów,
lecz dalej strzelał i prawdopodobnie roz-
paczliwie krzyki pozostałych przy życiu
dzieci, przyprowadzili go do opamięta-
nia, po czym Gruszka, jakby załamana się
psychicznie. Położył się na zwłokach żo-
ny, objął je jedną ręką w pół, a drugą
strzelił sobie w serce.

**Przedstawiciele Zw. Wydawców
u marsz. Cara.**

Warszawa. — Na skutek odbytego w
poniedziałek wieczorem zebrania Związku
Wydawców Dzienników i Czasopism
dyrektor tego Związku p. St. Kaulicz udał
się we wtorek do p. marsz. Sejmu Cara
dla omówienia zatargu, jaki wynikł mię-
dy władzami sejmowymi a dziennika-
rzami parlamentarnymi.

Rozmowa trwała około godziny. W
najbliższym czasie p. marsz. Car przy-
jmecale przedziwny Związek Wydawców.
Warszawa. — Na herbatkę doroczną,
wydawaną przez marsz. Sejmu w dniu
zakończenia sesji, zazwyczaj zapraszany
jest zarząd Klubu Sprawodawców Par-
lamentarnych.

We wtorek na zaproszenie to udał się
na herbatkę tylko wiceprezes klubu red.
Wiewiórski i sekretarz Klubu red. Mi-
chałski jako prowadzący rozmowę z mar-
szałkiem Sejmu w sprawie zatargu jego
z prasą parlamentarną.

**STRAJK W KOPALNI GIESCHE
ZLIKWIDOWANY.**

Katowice. — W ciągu poniedziałku
i wtorku wyjechało z podziemi kilku-
nastu dalszych osłabionych głodują-
cych górników, których odwieziono
do szpitali. Ponieważ lecznica Bracka
w Katowicach jest przepełniona, cho-
rych odwieziono do innych lecznic.
Wielu z nich udało się do domów.

We wtorek po południu odbyła się
w śląskim urzędzie wojewódzkim kon-
ferencja w sprawie zatargu. W wyni-
ku przeprowadzonych pertraktacji dy-
rekcja kopalni zgodziła się wyplacić
wszystkim strajkującym po 5 zł. gra-
tyfikacji, a poza tym wszystkim sa-
motnym robotnikom udzielić po 30, a
żonatym po 50 zł. zaliczki, która bę-
dzie potrącana w czterech ratach mie-
sięcznych.

Po konferencji rada zakładowa u-
dała się na teren kopalni, gdzie przed-
stawiła strajkującym wynik konferen-
cji. Zebrani na powierzchni górnicy
zgadzili się na przerwanie strajku i u-
dał się do sztybów wyjazdowych. O
godz. 17 m. 40 poczęły wyjeżdżać z
podziemi pierwsze partie robotników,
witane tłumnie przez rodziny i krew-
nych.

**Ustalenie przyczyny zgonu
Wandy Parylewiczowej.**

Warszawa. — Po przeprowadzeniu ba-
dań chemicznych oraz histologicznych
(mikroskopowych) wnętrza zmarłej
śp. Wandy Parylewiczowej, dokonanych
przez Instytut Ekspertyz Sądowych w
Warszawie i przez Zakład Anatomii Pa-
tologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego
w Krakowie, biegli lekarze prof. dr.
Ciechanowski, prof. A. Wachholz i prof.
dr. Olbrycht złożyli sądziemu śledczemu
ostateczną opinię o przyczynach zgonu
Wandy Parylewiczowej.

Biegli lekarze, opierając się na wyni-
kach oględzin i otwarcia zwłok, a na-
stępnie na wynikach badań mikroskopo-
wych i chemicznych orzekli zgodnie, że
śmierć Wandy Parylewiczowej nastąpiła

Ś. P. MARII ELŻBIETY z Ozgowskich WÓJCIKOWSKIEJ

Z powodu śmierci nieodżałowanej żony członka i kolegi naszego J. Wójcikowskiego łączymy się wspólnie w je-
go smutku i składamy mu tą drogą swoje współczucie.

Zarząd i Rada Nadzorcza Banku Spółd. Majstrów Fabr
i Zarząd Związku Majstrów Fabrycznych.

z przyczyn chorobowych naturalnych.
Zdaniem biegłych, na zgon Wandy Pa-
rylewiczowej złożyło się kilka przyczyn,
a więc: zmiany w nerkach; pochodzące
z toczącego się nieznacznie, ale przez
czas powien, zapalenia nerek, głównie
t. zw. alternacyjnego, t. j. polegającego
na degeneracji, obumierania i kruszenia
się nabłonków w cewkach nerkowych
oraz na powstawaniu białka.

Jak stwierdza orzeczenie, przemawia
za tym także ujawnienie przy sekcji
złwok denatki wyraźnego obrzęku opon
mózgowych i mózgowia, dalej zmian w
wątrobie, wreszcie znalezienie w śledzi-
nie złogów hemosyderyny, pochodzących
z rozpadu ciałek czerwonych krwi, a mo-
gące także powstać z tych przyczyn.

Ponad to przyczyną śmierci było ogól-

ne wyniszczenie i wychudzenia ustroju,
pozostające w związku z depresją psy-
chiczną wskutek fatalnej sytuacji, w ja-
kiej się Parylewiczowa znalazła i zubo-
żenie ustroju w chlorki.

Jednocześnie biegli stwierdzili, że nie
istnieje żadna podstawa do przyjęcia u
Wandy Parylewiczowej śmierci gwałtowne-
j, a w szczególności otrucia.

Wobec nadesłania przez biegłych leka-
ry opinii o przyczynie zgonu Wandy Pa-
rylewiczowej oraz wyczerpania czynności
śledczych, sędzia śledczy przedstawił
pozostałym oskarżonym, zgodnie z obo-
wiązującymi przepisami, wyniki śledz-
tw, poczem jeszcze w bieżącym tygod-
niu akta śledztwa przekazane będą pro-
kuratorowi sądu apelacyjnego w Krako-
wie w celu sporządzenia aktu oskarżenia.

KRONIKA

Częstochowa
26
MARCA
Piątek

Dziś — W. Piątek. Ludg.

Jutro — Janka.

Wschód słońca o godz. 5.35

Zachód — 18.05

Kalendarz historyczny:

Traktat zaczepny i odporny z
cesarzem Austrii 1657 roku.

— Wielki Piątek. Wielki czyli święty
Piątek obchodzony jest na pamięć Męki
i śmierci Chrystusa Pana. Jest to dzień o-
gólnego zbawienia, jak wskazują na to
modlitwy liturgiczne, odczytywane przez
kapłanów w tym dniu. Kościoł, odprawia-
jąc nabożeństwa Wielkopiątkowe modli się
za wszystkich ludzi, bez różnicy stanu i
wiary to, jest modli się nie tylko za chwał-
cijan, ale też za mahometan i niewiernych,
„albowiem Chrystus umarł na krzyżu za
wszystkimi ludźmi”.

Kolor aparatów kościelnych tego dnia
jest czarny. Świec nie pali się na ołtarzu,
aż do liturgii, na znak smutku i żałoby.
Nabożeństwo Wielkopiątkowe składa się z
trzech części: pierwszej z odczytania lekcji
i Męki Chrystusa Pana, druga z modlitw
apostolskich, trzecia z adoracji Krzyża św.
Przy rozpoczęciu nabożeństwa, kapłan, gło-
boko przemieniwszy tajemnicami dnia tego,
pada na chwilę krzyżem, na ucieżenie upa-
dającego Jezusa w ogrodzie Getsemani-
skim. Potym następuje odpowiadanie lekcji
z ksiąg Starego Testamentu: z Mojżesza,
w której opisana jest Pascha wielkoocna
oraz Izajasza, skreślająca okoliczności Meki
Pańskiej, „że miał być mężem boleści...
miał być wiedziony na zabicie, jak owieczka
i jako baranek milczący w rękach strzy-
gącego...” Msza św. w tym dniu nie odpra-
wia się na pamięć ofiary krzyżowej i
śmierci Zbawiciela świata. Miejsce jej za-
stępują modlitwy i Komunia kapłana, ce-
remoniami swymi przypominająca Mszę
św., które nazywają się Mszą wstępno-
wyciecznych darów (Missa praesantificatorum).
Po skończeniu Pasji rozpoczynają się
modlitwy, poczem następuje adoracja
krzyża. Kapłan, wzięwszy krzyż, odkryty
czarną krepą, odkrywa go trzykrotnie po
stronie Epistoły, obrócony do wiernych,
śpiewając werset: „Oto Drzewo Krzyża,
na którym Zbawiciel świata był zawieszony”,
a chór odpowiada: „Pójdzicie i pokłoń
cie się”. Przy tych słowach duchowieństwo
i lud pada na kolana, rozpamiętując Mękę
Pańską. Od ołtarza wielkiego rozpoczyna się
procesja z krzyżem, w czasie którego
chór śpiewa: „Popule meus”, „Ludu mój!
ożem ci uczynić, albo w czym zasnuć
ciem...” powiedz mi, wyprowadziłem cię z nie-
woli, uczyniłem cię nadobną winnicą. Ty
krzyż zgnowałeś Zbawicielowi twemu...”
Po adoracji krzyża św. przy śpiewie:
„Vexilla regis prodeunt”, „Idzie chorągwie
króla... blyszczący tajemnicą krzyża...” od-
bywa się procesja z Najśw. Sakramentem.
Po Komunii św. kapłana i niesporach na-
stępuje przeniesienie Santissimi do sym-
bolicznego grobu Chrystusa Pana.

— Groby Wielkopiątkowe. Istnieje w
Polace od niepamiętnych czasów zwyczaj
obchodów grobów Chrystusa Pana. Jest to
zabitek dawnych wielkopostnych repre-
zentacji Meki Pańskiej, przekształconych
w różnych okresach czasu. Według trady-
cji ubieranie symbolicznych grobów w Pol-
sce sięga XVI stulecia (Mszał krakowski
1510 rok).

We wszystkich kościołach polskich ubie-
rane są groby w bogate opony, girlandy,
w figury aniołów, żywe kwiaty, w których
wśród powodzi, w owalu niezliczonych świa-
tel złożona jest symboliczna figura Zba-
wiciela w grobie, ponad którą wystawio-
na jest Monstrancja, odkryta welonem z
Najśw. Sakramentem, która jest adorowa-
na przez wiernych: przez piątek, sobotę,

aż do niedzieli Zmartwychwstania Chry-
stusa Pana.

— Nabożeństwo wielki piątkowe i groby
Chrystusa. Na Jasnej Górze nabożeństwo
liturgiczne w Wielki Piątek celebrować
będzie J. E. ks. Biskup — sufragan A. Zim-
niak od godz. 9-ej rano, a więc naboże-
ństwo (Missa praesantificatorum), modły
za inowierców, odpowiadanie Pasji (Meki
Pańskiej), adoracja Krzyża, procesja z
Najśw. Sakramentem do Grobu. O godz. 4
Ciemna Jutrznia ze śpiewanymi lamenta-
cjami. Po południu również wyruszy z Ja-
snej Góry procesja wielki piątkowa do
kościół parafialnych, celem nawiedze-
nia grobów.

Początek nabożeństw wielkopiątkowych
w kościołach: św. Jakoba i Im. Najśw. Ma-
ryi Pany o godz. 9-ej r., a w kościele św.
Antoniego na Ost. Groszu o godz. 8 i pół
rano.

We wszystkich kościołach miejscowych
urządzone zostaną w W. Piątek pięknie
przystrojone groby Chrystusa Pana, trady-
cyjnie co roku odwiedzane przez tysiące
rzemieślników.

— Wojskowa warta przy grobie Chry-
stusa. W Wielki Piątek i Sobotę przy gro-
bie Chrystusa Pana w kościele św. Jakoba
wystawiona będzie wojskowa warta no-
rowa.

— Pieśni postne u grobu Chrystusa na
Jasnej Górze. Pieśni postne u Grobu Chry-
stusa Pana na Jasnej Górze wykonają chó-
ry w W. Piątek i W. Sobotę w następują-
cym porządku: godz. 1 — chór Najśw.
Serca Jezusa i Marii (Szczotyłow), g. 2 —
Stow. Mł. Męskiej i Zeńskiej z Jasnej Gó-
ry, g. 3 — Bracia Szkolni, g. 3 i pół —
Krucjata dzieci z Jasnej Góry, g. 4 —
Szkola „Samopomoc” z ul. Kościuszki 15,
g. 4 i pół — Dzieci ŚS. Stuzebniczek, g. 5
— Dzieci z Sierocinca Ser. Jezusa, g. 5
i pół — Dzieci z zakładu św. Antoniego,
g. 6 — Kazanie, godz. 7—8 — Chór Ja-
sno Górski.

— Urządowanie w Starostwie i Magistra-
cie przed świętami. W W. Piątek biura
Starostwa zarówno jak i Magistratu czynne
będą do godz. 1-ej, a w W. Sobotę do
godz. 12-ej w poł.

— Przerwa święteczna w czynnościach
Banku Handlowego. Bank Handlowy w
Warszawie, Oddział w Częstochowie bę-
dzie czynny w Wielki Piątek t. j. dnia 26
b. m. do godziny 12-ej, a w dniach 27, 28
29 będzie zamknięty.

— W święta egzekucyjnie nie będzie.
Izby skarbowe rozesyłały przypomnie-
nie do działów egzekucyjnych urzęd-
ów podatkowych w sprawie zawiesz-
nienia egzekucyj w okresie świąt Wiel-
kijoncyj.

Zajęcia egzekucyjne podatkowe wstry-
mane będą od wielkiego piątku 26 b. m.
do wtorku 30 b. m.

Miejskie roboty publiczne

już zostały w Częstochowie rozpoczęte.

Z dniem 22 b. m. rozpoczęły już zostały
w naszym mieście miejskie roboty publicz-
ne, celem zatrudnienia bezrobotnych. Ro-
boty prowadzone są narazie w skromnym
zakresie na plantacjach miejskich i na
kilku ulicach. Przy robotach ziemnych za-
trudnionych zostało około 400 osób, a dal-
szych 400 ma być zatrudnionych po świa-
tach Wielkanocnych.

— Śnieżycy. Ub. nocy około godz. 1-ej
począł sypać gęsty śnieg, który padał bez
przerwy do rana, pokrywając ulice, place
i ogrody grubą warstwą, sięgającą do 30

cm. Miasto przybrało wygląd zimowy, jed-
nakże śnieg taje szybko, dzięki niezbyt
znacznemu obniżeniu się temperatury.

Tak obfity opad śnieżny przypada nale-
ży kapryśnym wczesnej wiosny, jednakże
grube zaspy śnieżne przyczyniły nieoż-
drożenie dużej przeżkoły w ruchu kolo-
wym i kolejowym. Początkowo z opóź-
nieniem, a kto wie, czy zaspy śnieżne nie
były również pośrednią przyczyną kata-
strofy torpedy pod Rudnikami, o czym pi-
szemy na innym miejscu.

— Dzień urzędowania Sosnowieckiej
Izby Przemysłowo-Handlowej w Często-
chowie. Izba Przemysłowo-Handlowa w
Sosnowcu podaje do wiadomości zaintereso-
wani Izby, iż najbliższy „dzień urzędowa-
nia Izby” w Częstochowie odbędzie się w
środę, dnia 31 marca r. b. od godz. 9 min.
30 do 12-ej.

Dzień urzędowania, jak dotychczas, od-
będzie się w lokalu Towarzystwa Przem-
ysłowców Okręgu Częstochowskiego w
Częstochowie, Śląska 8.

— Nowy Zarząd Stow. Właścicieli Nie-
ruchomości. W dniu 22 marca ukonstytu-
ował się nowowybrany Zarząd chrześcijań-
skiego Stowarzyszenia właścicieli nieru-
chomości w następujący sposób: prezes —
Tadeusz Plebanek, wiceprezes — Ste-
fan Kieszczyński, sekretarz oraz kler-
ownik sekcji informacyjnej — Stefan Ke-
dziński, skarbnik — Jan Pawłowski; za-
stępca sekretarza — Roman Trawiński,
członkowie Zarządu — Zygmunt Bęgu-
łowski, Władysław Figliarewicz i Antoni
Turniak, gospodarz lokalu i klubu Stan-
sław Kieszczyński, zastępca — Roman
Trawiński.

— Pismo harcercskie w Częstochowie.
Ukazał się nr. 1 pisma harcercskiego p.t.
„Świętek harcercski”, jako organ Komendy
Hufca w Częstochowie. Pismo w cenie
10 gr., odbite na powielaczu we własnej
tłoczni harcercskiej, wychodzić będzie 16
każdego miesiąca. Opiekunem gazetki jest
prof. J. Steczko, redaktorem — drużyno-
wo 3-ej Druzyny Harc. im. W. Łukasieckiego
go p. Lesław Wysocki.

Pismo, jak głosi oświadczenie wstęp-
ne redakcji, ma być uzupełnieniem wycho-
dzących gazetk harcercskich, podając go-
myśli i wskazówki pominięte w innych pi-
smach harcercskich, znajdują się w nim rów-
nież artykuły poważne i aktualne gawęd-
ki, humor harcercski, a w szczególności pi-
smo każdego czytelników z życiem obecnym
i minionym harcercstwa na terenie Czę-
stochowy.

— Ochrona granic. Dnia 22-go kwie-
tnia b. r. wchodzi w życie rozporządze-
nie ministra spraw wewnętrznych o
ochronie granic. Rozporządzenie to
wprowadza znaczne ograniczenia ru-
chu turystycznego w pasie położonym
od 1 do 6 km. od granicy. W pasie tym
ruch między osiedlami winien odbywać
się wyłącznie w dzień. Również należy
zwrócić uwagę na fakt, że na terenie
pasa nadgranicznego nie wolno bez
pozwolenia starosty, ani posiadacz ap-
paratu fotograficznego, ani też oczywi-
ście dokonywać zdjęć.

Wyniki ciągnięcia II klasy

W dniu 22 b. m. zakończono zostało ciągnięcie
drugiej klasy trzydziestiej ósmej Loterii Kłaso-
wej.

Główna wygrana tej klasy wyniosła sto tysię-
cy złotych i padła na nr. 169.961. Właścicielami
poszczególnych ćwiartek tego numeru są miesz-
kańcy Łodzi: mianowicie p. Leon Kwakwałski,
ktacz w fabryce Schweigerta w Łodzi, Stefan
Król, robotnik w fabryce Steirnerta tamże, Broni-
sław Król, robotnik, K. M. urzędnik jednej z
instytucji kredytowych, A. M. robotnik i T. A.
biuralista.

Po raz pierwszy w klasie drugiej wylosowano
wygraną siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych.
Przypada ona numerowi 113074, będącemu w
posiadaniu mieszkańcy Warszawy — dwóch
kupców, urzędnika i aktora. Każdy z nich otrzy-
mał po pięćnaście tysięcy złotych.

Wesole święta będą mieli również współwła-
ściciele losu numeru 68241, który wygrał pięćdziesiąt
złotych. Są nim robotnicy, zamieszka-
ni w dzielnicy starymiejskiej, oraz w miejsco-
wościach podmiejskich. Chociaż każda miała
ćwiartka była własnością kilku, a nawet kilku-
nastu osób, wygrana kwota stanowi dla nich —
jak to sami przyznali — poważną zapomogę.

Poza tym była jeszcze wygrana w wysokości
trzydziestu tysięcy złotych (nr. 164056), pięć
dwadzieścia tysięcy, trzy po pięćnaście tysięcy,
oraz wiele innych, razem dziesięć tysięcy
wygranych na sume milion sześćdziesiąt
dziesiąt dwa tysiące czterysta pięćdziesiąt złotych.

W klasie trzeciej, której ciągnięcie rozpoczyna
się 13 kwietnia r. b., główna wygrana wynosi
również sto tysięcy złotych, natomiast wygranych
po siedemdziesiąt pięć, pięćdziesiąt i (trzy-
dziestu tysięcy, jest po dwie, po dwadzieścia
tysięcy — cztery, po pięćnaście tysięcy sześć i t. d.
Ogólna suma wygranych wynosi dwa miliony
osiemdziesiąt dziewięć tysięcy siedemset pięć-
dziesiąt złotych.

Przy sposobności przypominamy, że czas od-
nowić losy do trzeciej klasy. Kto uczynił to w po-
re, ten może być pewny, że nie będzie narazył
na jakikolwiek trudności, lub komplikacji.

Częstochowa pod znakiem pływalni

Tytuł powyższy jest w pełni usprawiedliwiony jeśli się zważy, że miasto nasze musi zdobyć się na wielki wysiłek społeczny i finansowy, chcąc rozpocząć i zamierzone dzieło budowy pływalni doprowadzić do końca.

Dla informacji szeroki rzesz społeczeństwa podajemy jeszcze raz, że pływania znajdować się będzie przy ulicy Sobieskiego między t. zw. „domem Księcia” i Starostwem, a więc niemal w centralnym punkcie miasta. To samo jej położenie zdecydowało o jej wartości pod względem wykorzystania.

Powierzchnia całego terenu pływalni obejmuje 11.189 mtr. kw., powierzchnia potrzebnych zabudowań — 1.338 m. kw. (co stanowi 12 proc. ogólnej ilości terenu), powierzchnia zieleni — zadrzewienia, trawniki, kwiatniki — 4.115 m. kw. (36 proc.), powierzchnia plaży z podcieniami 920 m. kw. (8 proc.), powierzchnia wody — basenu kąpielowego 25x40 mtr. — 1.000 mtr. kw., powierzchnia basenu sportowego 25x20 mtr. — 500 mtr. kw. — razem powierzchnia wody obejmie 1.500 m. kw., zaś objętość wody w obu basenach wynosić będzie 2.866 metrów sześciennych.

Urządzenia pomocnicze zajmują powierzchnię 8.316 mtr. kw. (29 proc.).

Normalna ilość miejsc w basenie kąpielowym wynosi dla 830 osób, w basenie sportowym dla 200 osób — razem jednocześnie w obu basenach może znajdować się 1.030 osób.

Miejsce w szatni ogólnej przewidziano dla 1.050 osób, w kabinach indywidualnych dla 60 osób.

Dopuszczalną maksymalną frekwencję w dzień upalny obliczono na 3.880 osób.

Projekt szkicowy pływalni został już opracowany przez inż. arch. Lipowca Tadeusza, niezwykłe ciekawie, według najnowocześniejszych wymagań sportowych i higienicznych oraz jest rozwiązany również pięknie pod względem architektonicznym.

Mieszkańcy Częstochowy, liczącej około 130.000 ludności, a w tym kilkanaście tysięcy młodzieży w wieku szkolnym, niemal zupełnie byli pozbawieni dotychczas możliwości uprawiania sportów wodnych, a zwłaszcza pływackiego, gdyż nieuregulowane w granicach miasta koryto Warty jest zanieczyszczone ściekami położonych nad jej brzegiem fabryk.

Koszt I-go etapu budowy pływalni wyniesie około 130.000 złotych, II-go etapu około 70.000 złotych. Te wysokie cyfry wprawdzie, jak pięknie jest zaprojektowana, przyszyły ośrodek pływacki m. Częstochowy, jak wielki będzie wysiłek do pokonania.

Ten trud i wysiłek wzięto na siebie — specjalnie w tym celu związane w ubiegłym roku — Towarzystwo Krzewienia Sportów Wodnych, któremu patronuje i przewodniczący sprawuje p. generał brygady Janusz Gąsiorowski.

Apelujemy do szerokiego rzesz społeczeństwa o zapisywanie się w poczet członków T-wa Krzewienia Sportów Wodnych, a tym samym do przychylenia się do pięknego dzieła — budowy pływalni w Częstochowie. Składka członkowska wynosi 50 groszy miesięcznie. Sekretariat Towarzystwa mieści się w lokalu Ligi Morskiej i Kol. — Aleja N. P. Maryi nr. 42 i czynny jest codziennie od godziny 13-ej do 15-ej.

obęgie długów wewnętrznych zużyto — 73.143.202 zł., mamy więc tu wzrost o 28.849.126 zł.

Ogromne obciążenie przyszłości.
Stan zadłużenia wzrósł w czasie 1934/35 o 604.840.606 zł. Na podstawie innych notatek N. I. K. mogą stwierdzić, że nie wszystkie sumy zostały w tej globalnej sumie ujęte, tam figurują tylko sumy, oparte na księdze Długów Państwa. Istnieją jeszcze długi z tytułu różnych gwarancji, zwłaszcza w B. G. K. Sądząc z lat poprzednich, gdzie ta kategoria długów w r. 1933/34 sięgała siedemdziesięciu kilku milionów zł., sumy te mogą być poważne. Poza tym jest szereg kredytów, które zostały przerwane na nowy okres budżetowy, np.: koszt przebiecia monet 260.986 zł. obciążał budżet następnego okresu, podobnie 20 mil. z tytułu rozrachunku z B. G. K. przechodzą na nowe okresy i będą spłacane począwszy od budżetu 1935/36. Muszą też wspomnieć o sumach, które figurują w formie długów walekowych w przedsiębiorstwach państwowych; będą one spłacane w nowych okresach budżetowych. Są to przykłady, świadczące jak łatwo przetrzącać wydatki jednego okresu na drugi.

Przekraczanie budżetu.
Poza tym w dziale wydatków mamy szereg wypadków wydatkowania większych sum, niż były prelimitowane. — Przekroczenia często zdarzały się w min. skarbu. Przypomnę Wzrosty Izbie sumy, które legalizowaliśmy w dn. 4 stycznia 1936 r. w wysokości okrago 15 mil. zł., w dn. 4 kwietnia 1936 r. — 30.544.688 zł. i w marcu 1937 r. na sumę około 5 milionów zł.

Odpływ złota i rezerw.
Na przestrzeni kilku lat urzędowania p. ministra skarbu Zawadzkiego widziemy stały odpływ złota i walut z kraju; skomunowanie wszystkich rezerw.

Na podstawie tych wywodów musimy stwierdzić, że gospodarka finansowa p. Zawadzkiego była niezapobiegliwa i żła. Powinno się pociągnąć przed Trybunał Stanu!

Prezes N. I. K. powiedział w Sejmie: N. I. K. daje materiał — Sejm wyciąga wniosek. Na podstawie analizy tego materiału, który tu przytoczymy, powinniśmy postawić wniosek o pociągnięcie ówczesnego ministra skarbu p. Zawadzkiego do odpowiedzialności konstytucyjnej. (Przerwywanie u zwolenników grupy pułkowników.) Nie stawiam tego wniosku dlatego, że nie chcę robić sensacji w momencie konsolidacji narodu, w momencie, gdy cały naród skupia się, by zwyciężyć to, co jest źle, by wspólnym wysiłkiem i jednomyślną wolą — w myśl wskazań marszałka Śmigłego-Rydza — podciągnąć Polskę wzwyż.

Przemówienie pos. Debickiego spotkało się z głosami protestów ze strony niektórych zwolenników pp. Ślawka i Kozłowskiego; w obronie wszakże gospodarki p. Kozłowskiego oraz p. Zawadzkiego nikt głosu nie zabrał.

Następnie Sejm przyjął wniosek komisji o zamknięcie rachunków za okres 1934/35 i udzielenie rządowi absolutorium.

Część postów nie głosowała za tym wnioskiem.

Ostateczne uchwalenie budżetu.
Z kolej Sejm przystąpił do zatwierdzenia poprawek Senatowi do projektu ustawy skarbowej i budżetu. Senat uchwalił tylko nieznaczne zmiany w ustawie skarbowej i w budżecie.

Poprawki te przyjęto. W ten sposób Sejm zakończył swe prace na dostawę skarbową wraz z budżetem na r. 1937/38.

Przemówienie marszałka.
Z kolej p. marszałek Car wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone pracy Sejmu w kończącej się sesji, w którym powiedział m. in.:

Sesja zwyczajna jest zarazem sesją budżetową. Prawo uchwalania budżetu jest jednym z najistotniejszych uprawnień Izby Ustawodawczej. Sejm zachował właściwą miarę w debatach i niejednokrotnie dawał wyraz poglądom, że, przeprowadzając krytykę aktu, nie dąży do celów personalno-politycznych. Sądzę, że to stanowisko Sejmu spotka się z należyтым zrozumieniem na ławach rządowych. (P. premier gen. Składkowski bije brawo).
Rzeczą i sumienną współpracą Sejmu z rządem dła państwa w swym wyniku budżet został uwzględniony i w terminach konstytucyjnych uchwalony. Drugim ważnym uprawnieniem kon-

stytucyjnym Sejmowi, poza prawem uchwalania budżetu, jest prawo stanowienia ustaw.

Następnie marszałek wymienia kilka nazwie z nich.

Ze stanowiska krytycznego należy wskazać potrzebę unikania zbyt częstych, a fragmentarycznych nowelizacji, gdyż one prowadzą do znaczenia jaeności kodyfikacyjnej naszych praw.

Ustawodawstwo nie znosi nadmierne go pośpiechu. Natomiast jako rzecz dodatnią, należy podkreślić, że rząd gen. Ślawoj-Składkowskiego nie przyrzadził w r. b. do Sejmu z żądaniem udzielenia pełnomocnictw do wydawania dekretów.

Przechodząc obecnie do rzeczy, mającej znaczenie zgola zasadnicze, mianowicie do określenia roli i stanowiska Sejmu w układzie stosunków prawno-politycznych państwa w związku z zasadami nowej konstytucji. Już 2 lata upływa od chwili wejścia w życie nowej konstytucji.

Proces ustalania się nowych form życia parlamentarnego i nowych metod pracy nie jest jeszcze zakończony. Ale stwierdzić trzeba, że wiele już w tym kierunku zostało uczynione. W każdym razie w porównaniu z sesją poprzednią, która była zarazem pierwszą w obecnej kadencji, sesja po wejściu w życie nowej konstytucji — postęp jest znaczny.

P. marszałek zakończył życzeniami wesolych świąt oraz odczytał zarządzanie Pana Prezydenta Rzplitej, zamykające z dnem 23 b. m. sesję zwyczajną Sejmu. Na tym posiedzeniu zakończono.

Z dziedziny mody

Uniwersalność wostumu.

Wszystko, co przynosi obecna moda, dąży do elegancji, wygody i praktyczności. Dlatego też kostium, jako strój najbardziej odpowiadający wymaganiom współczesnej doby — znajduje szerokie zastosowanie zarówno w sezonie letnim i wiosennym, jako też w czasie jesienno-wiosennym. Od jesiennego kompletu przekładającego wszelkie kombinacje z kasakami, z wdziękiem wolno opadającym wzdłuż talii — przechodzimy do kostiumu bardziej obcisłego, często wzorowanego na męskim kroju.

Spódniczka obcisła, dosyć krótka w dyskretnym kolorze służy pani do angielskiego żakietu w tymże tonie.

Oprócz dyskretnych, harmonijnych połączeń w jednym tonie, wielkim powodzeniem cieszą się też kontrastowe zestawienia kolorów, które jednak wymagają wiele gustu i umiarkowania w doborze, aby nie stały się krzykzące i ordynarne.

Kostium cieszy się popularnością nie tylko jako strój spacerowy.

Na wieczór pani również nie wyrzeka się tej toalety, która przynosi wiele możliwości.

Tu zasadniczo należy zwrócić uwagę na dwie sensacje sezonu: na krótką suknię popołudniową z nieodstępnym obcisłym kasakiem, czasem w rodzaju krótkiej baskinki, czasem długim aż do kolan oraz na wieczorową toaletę w stylu empire, silnie spleiętą w talii szerokimi fałdami, sfalowaną w dół.

Nie wyklucza to bynajmniej surowych linii angielskiego kroju, który zawsze ma wiele zwolenniczek, zwłaszcza w kochających sportsmemek.

Obok tych rzeczy — tuniki i kasaki znowu powracają na widownię, pozwalając pani niewielkim kosztem odświeżyć dawną toaletę przez dokupienie do sezonoznej sukni efektownej narzutki wierzchniej w postaci dowolnie obranego żakietu, kasaka, lub tuniki.

Największe zastosowanie ma w tych wypadkach kolor czarny, który najłatwiej scharmonizować z każdą inną barwą, osiągając niezwykle efektowne połączenia.

O ile w połączeniu z kostiumem spacerowym zawsze prawie i nierozdzielnie występuje futro, już to w postaci kołnierza, mufki, peleryny, lub fantazyjnych piastronów na kieszeniach, na rękawach, na plecach, o tyle przy wieczorowej toalecie kostiumowej — prawo zde były sobie aksamity, koronki, tiul i gaza, jako jedyną ozdobę — posiada elegancki pasek, oryginalne guziki, kołnierz, lub mankiety z gładkiej białej piki, lub z grubszego jedwabiu, najczęściej matowego.

Piły przy kostiumie wieczorowym cieszą się ogólną sympatią, występując pod różnymi postaciami, a często tworząc całe rekawy nawet.
V. O.

Zamknięcie sesji Sejmu

ATAK NA E. PREMIERA KOZŁOWSKIEGO I E. MIN. SKARBU ZAWADZKIEGO. — OSTATECZNE UCHWALENIE BUDŻETU.

Warszawa. — W dalszym ciągu ostatniego posiedzenia Sejmu pos. Zakłidka złożył sprawozdanie z działalności komisji kontroli długów.

Gospodarka w roku 1934-35.

Pos. Ślaski przedstawił sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu rządowym, o zamknięciu rachunków państwowych za rok 1934/35 z wnioskiem N. I. K. o zatwierdzenie rachunków i udzielenie rządowi absolutorium. Sprawozdawca krótko omówił wykonanie ustawy skarbowej na dany okres budżetowy, przy czym zauważył, że ustawa o dodatkowych kredytach w sprawie przekroczeń kredytów w budżecie min. spraw. zagr. i min. W. R. i O. P. była wniesiona zbyt późno, a powinna była ukazać się razem z zamknięciem rachunków z danego roku budżetowego.

Fatalny stan rachunkowości.

Pos. Hermanowicz: Mówca wskazuje na niewłaściwy stan rachunkowości państwowej. Uważam, że całkowita odpowie działalność — jeśli nie formalna, to moralna — za tak fatalny stan rachunkowości państwowej spada całkowicie na NIK, która widocznie nie chciała wyjść z odpowiedzialności inicjatyw. Mówca z naciskiem wskazuje na szczególnie niewłaściwy stan rachunkowości min. W. R. i O. P. Zaniedbujemy rachunkowości, a już dziecko powinniśmy obok pacierza wdrażać zasady rachunkowości. (Wesołość.) Następnie mówca przytacza fakt skandalicznych praktyk kierownika Szkoły Rzemiosł Artystycznych w Wilnie w r. 1933, które przyczyniły się do upadku szkoły. Praktyki te zasadały się na „fryzowaniu” rachunkowości. Sprawa oparła się o sąd, a mimo to sprawa tego skandalu została podobno nostryfikowana jako profesor na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Wileńskiego. Uprzejmię prozę pana prezesa N. I. K., aby mi łaskawie wskazać, w którym z aktywnych sprawozdań N. I. K. znajdzie wzmiankę o tym wypadku.

Jak gospodarowali p.p. Kozłowski i Zawadzki?

Pos. Debicki: Zabierając głos przy zamknięciu rachunków naruszam swych, polegający na tym, że przechodzi się szybko nad tą sprawą.

Nietylko samary...

Dnia 1 sierpnia 1934 r. ówczesny premier, a dzisiejszy senator Kozłowski, na zebraniu plenarnym BBWR. powiedział: „Trzeba, żeby całe społeczeństwo wie-

działo o zamiarach tych, którzy powołali się do kierowania zbiorowym wysiłkiem narodu”. Myślę, że społeczeństwo powinno nie tylko znać zamiary, ale i mieć możność oceny tych zamiarów i ich skutków. Ówczesny premier p. Kozłowski, mówiąc o budżecie powiedział: „Rozkładamy wydatki równomiernie. Kształtują się one równomiernie w granicach od 170 — 172 mil. zł. miesięcznie; w roku ub. przeciętna wydatków wynosiła 184 mil. zł. miesięcznie. Powódź podnieśli wydatki, ale nie osiągnęliśmy mimo to przeciętnej z roku ub. Wydatki będą mniejsze. Idziemy do trwałego zrównoważenia budżetu i do stabilizacji dochodów szybkim krokiem.” Takie były słowa ówczesnego premiera.

Jakie były czyny?

Uwagi N. I. K. wykazały, że wydatki w tamtym okresie 1934/35 wyniosły przeszło 2.209.291.690 zł., że p. premier Kozłowski wydawał miesięcznie nie 170 — 172 mil. zł., lecz ponad 184.107.000 zł. Zaś z zestawienia wydatków z dochodami wynika, że w czasie urzędowania p. premiera Kozłowskiego zszliśmy szybkim krokiem nie do równowagi budżetu, a do zwiększającego się deficytu. Budżet zamknięty został deficytem 115.773.678 zł., a właściwy deficyt według uwag N. I. K. wyniósł 207.546.891 zł. Taką oto sumę deficytu dała nam gospodarka pp. Zawadzkiego i Kozłowskiego.

Fiskalizm bez precedensu.

Stало się to przy wyszukiwaniu wszystkich możliwych źródeł dochodów. Fiskalizm ówczesnego ministra skarbu, Zawadzkiego nie ma sobie równego w historii skarbowości polskiej. To potwierdzały uwagi N. I. K. Fiskalizm ten scharakteryzowany jest w uwagach N. I. K., które stwierdzają, że z wszystkich źródeł dochodów, a to: w dziale danin publicznych, podatków pośrednich, dochodów różnych — osiągnięto wpływy, przewyższające prelimitowane. Nie zawahano się zwiększyć obciążenia przełożonego komentanta, nakładając 20 grudnia 1934 r. nowy podatek od spożycia cukru. Siegnięto do klasycznego przykładu przebiecia monet, uzyskując z tego źródła 9.512.793 zł., siegnięto do ofiarności publicznej na „Pożyczkę Narodową”, której w tym okresie ściągnięto 175.000.000 zł. Drenaż rynku wewnętrzne wzrósł; świadaż o tym sumy, zużyte na obsługę kredytów wewnętrznych, które w 1933/34 r. wyniosły 44.296.075 zł., a w roku 1934/35 na

Podróż na sloniu do ślubu.

Dwoje angielskich cyrkowców wzięło ostatnio oryginalny ślub w miejscowości Biltreicay, w której zatrzy mał się cyrk. Oryginał na para młodych udało się na swój ślub do kościoła na największym sloniu cyrkowym, wzbudzając zro zumiałą sensację. — Zdjęcie nasze przedstawia egzotyczną parę dżoz na sloniu pary cyrkowców, z cyrku do kościoła.



Ze świata

(X) **Wielkie dystanse z małych kroczków.** Uczony amerykański, dr. Joseph Lelyveld z Bostonu, ogłosił ostatnio rezultaty swych badań, dotyczących energii zużywanej przez nas w codziennej pracy. Okazuje się, że wielogodzinne drobne wysiłki urastają do wielkich przestżeń, przebywanych przez nas zupełnie nieswiadomie. I tak codzienne krzątanie się gospodni domu składa się na przeciętną drogę 300 mil, uczennica w szkole w czasie zabaw podczas pauzy przebiega 11.5 mil, a uczeń przeszło 15 mil dziennie. Konduktor kolejowy w czasie jednego dyżuru przechodzi kontrolując bilety 7 mil dziennie, a rolnik idąc za plugiem — około 25 mil. Pani robiąca zakupy w wielkim magazynie towarowym przechodzi około 9 mil w czasie jednego popołudnia. Gracz w golfa robiąc 18 dołków przechodzi 8.5 mil, a tancerka w teatrze w czasie jednego aktu — około 4 mil.

(X) **Autobusy berlińskie poruszane gazem świetlnym.** Prowadzone od roku 1934 próby stosowania gazu świetlnego do trakcji samochodowej dały dobre rezultaty. Pierwszy autobus tego typu po przejechaniu 75.000 km. wytrzymał doskonale próbę. Obecnie wszystkie omnibusy na linii Nr. 14 w ilości 25 sztuk chodzą „pod gazem”. Każdy z nich posiada dwa zbiorniki gazu, wystarczające na przejechanie 160 km. Poza stałymi stacjami zaopatrywania w gaz, posiada miasto cysterny samochodowe, które zaopatrują autobusy w gaz w różnych punktach miasta. Napelnia-

nie zbiornika trwa około 5 minut. Pierwsza linia autobusowa w Berlinie potrzebowa będzie rocznie półtora miliona metrów sześciennych gazu, który zastąpi 750.000 ltr. benzyny. Dla gospodarstwa niemieckiego stosowanie gazu posiada jeszcze to znaczenie, że produkcja gazu daje jako produkt uboczny smołę pogazową oraz benzol.

(X) **Grypa szaleje w Anglii.** Grypa szerszy w dalszym ciągu spustoszenia w Anglii; w małych miastach Edlington i Warmsworth w hrabstwie Doncaster np. zapadło na grype przeszło 80 proc. mieszkańców, zamknięto więc nietylko

szkoły ale i większą część sklepów. Z powodu grypy uległ też opóźnieniu termin odpłynięcia z Southampton „Queen Mary”, gdyż, jak ogłosiła Cunard Line, większość robotników zatrudnionych przy reperacji w oddziale maszynowym obryzmego parowca zapadła na grype. Przed mieszkańcami karzy w niektórych miastach w hr. Yorkshire gromadzą się, jak donoszą pisma, długie ogonki pacjentów, którzy wyczekują swej kolejki. A przy tym grypa w Anglii połączona jest z groźnymi komplikacjami, które powodują sporo wypadków zgonów.

Napad 500 bandytów

44 godzinna walka w ograbionym mieście.

Z Tokio donoszą, że 500 bandytów zaatakowało niespodzianie około północy miasto Ilan, położone o 4000 km. na północo-wschód od Chiabinu.

Po wyważeniu bram miasta, bandyci ograbiali szereg domów i podpalił wiele budynków, masakrując licznych mieszkańców.

Po 4-godzinnej walce, w której zginął jeden żołnierz japoński i jeden policjant mandzurski, bandyci zostali odparci. Liczba zmasakrowanych przez bandytów obywateli jest dotychczas nieznana.



Król egipski Faruk podczas ewej podróży po Europie bawił również w Anglii. — Na zdjęciu egzotyczny monarcha przechodzi przed frontem honorowej kompanii gwardii szkockiej.

ZBIGNIEW RAKOWIECKI 93) SERCA W PANCERZACH

POWIEŚĆ

Zaszedł im z tyłu.
— Niech najpierw zajrzy nam pan pod kłapy marynarek — rzekł jeden z mężczyzn.
Zdziwiony nieco Łoś spojrział pytająco na aspiranta. Ten skinął głową...
Syn „króla stali” odwinął kłapę marynarki jednego z mężczyzn. Ujrzał jakiś znaczek, którego znaczenia nie domyślał się być zupełnie.
Znaczek ten ujrzał również aspirant Grzmot. Reka jego, trzymająca rewolwer na poziomie głowy najwyższego z mężczyzn, opuściła się.
— Trzeba było od razu mówić — rzekł niemal ze złością.
Znaczek, jaki znajdował się pod kłapą ubrania mężczyzny, był odznaką II-go oddziału sztabu generalnego.
— Mamy wszyscy wyrobione poczucie humoru, panie aspirancie...
— Roman Grzmot, Centrala Służby Śledczej, Warszawa — wyrecytował jednym tchem.
— A to? — ręka agenta kontrwywiadu wskazała na Łośa.
— Pan Józef Łoś...
— Z Kalifornii pośpieszył dorzucić młody mężczyzna.
Rozmawiający z aspirantem człowiek wskazał na swych towarzyszy.
— Kiedyż... Moje nazwisko brzmi Kierski. Mogę zapytać, co było przyczyną, że pan aspirant przyważył nas wszystkich rewolwerem?
— Spodziewałem się kogoś innego.
— Potwlewa? — rzucił krótko Kierski.

Aspirant Grzmot skinął potakująco głową.
— Tak! W każdym razie sądziłem, że nadchodzi ktoś z jego ludzi.
— Jaka jest przyczyna zainteresowania się Romanem Potylewem? — brzmiało nowe pytanie Kierskiego.
— Podejrzewam go o jedno morderstwo i porwanie.
— Będziemy więc szukali go razem, aspirancie. My również mamy do niego małeńki filreki.
— Można wiedzieć jaki!
— Nie.
— Wyjdźmy więc z tego mieszkania. Nie ma tu niczego, co mogłoby nam pomóc w poszukiwaniach.
Kierski kiwnął głową i zwrócił się do jednego ze swych towarzyszy:
— Zostanie pan tutaj. Każdego gościa aresztujcie pan.
— Rozkaz!
— Idziemy więc — wywiadowca kontrwywiadu, ten sam, który zdemaskował Jonathana Wirtha, skierował się do drzwi wejściowych.
W milczeniu zeszli ze schodów, minęli bramę i dopiero na ulicy Kierski zwrócił się do Grzmota:
— My udajemy się do jednego z przyjaciół Potylewa. Gdybyście panowie natrafili na jakikolwiek ślad, proszę bezwzględnie zawiadomić mnie telefonicznie. Dzwonić do sztabu.
— Dobrze.
— Żegnam więc.
W chwilę później Grzmot wraz z Łośem szli po ulicy Moniuszki w stronę pierwszego przystanku tramwajowego. Zgodnie ze swymi przyzwyczajeniami król detektywów polskich milczał, a tylko podniesiona nieco skóra czoła świadczyła, że umysł jego pracuje w tej chwili

bardzo intensywnie.
Józef Łoś również usiłował coś wymyślić...
ROZDZIAŁ XV.
Mary Monclow od wielu już dni nie mogła znaleźć sobie miejsca. Ciągłe była zdehumorowana, a twarz jej zawsze tryskająca radością, była zgazona. Osiadł na niej wyraz jakiejś dziwnej troski i zmartwienia.
Prześląta chodzić do kawiarni, co poprzednio zdarzało się po pięć razy dziennie, w kinie nie była już od tygodnia, choć każdy prawie wieczór spędzała za parterem w srebrny ekran. Wszystkie te rozrywki wydawały się jej bardzo głupie, małe i nieważne.
Obecnie wolała czas spędzać w domu i tak też czyniła. Po całych dniach siedziała w gabinecie ojca i z nim razem nad wieczorem wychodziła na spacer wieczorny.
Sir Monclow dość szybko dostrzegł zmianę w zachowaniu się córki, lecz nie pytał ją o nic.
Rozumiał wszystko.
Był człowiekiem o tyle sprytnym, że przypomniał sobie pierwszy dzień zaginięcia detektywa Mac Gracy'ego, a jednocześnie uświadomił sobie, że od tej właśnie chwili datuje się zmiana, jaka zaszła w zachowaniu się Mary.
Nie powiedział jej o tym, lecz starał się jeszcze bardziej zacieśnić i tak bardzo serdeczny stosunek, jaki łączył go z córką. Niejednokrotnie już ambasador w czasie rozmowy z Mary zamierzał skierować rozmowę na temat detektywa, tym samym zmusić niejako córkę do zwierzeń. Zawsze jednak przychodziło mu na myśl, że skoro Mary sama nie o tym nie mówi, to on nie ma prawa gwałtem wdzierać się w jej tajemnicę, którą zre-

KSIEGI BUCHALTERYJNE AMERYKANKI,
książki do uproszczonej buchalterii, papiery buchalteryjne, kopisty, segregatory, skoroszyty teczki i t. p.
w Księgarni i Sklepie „GOŃCA”
II-ga Aleja nr. 26, tel. 20-50.

(X) **Strzelające teki.** Banki amerykańskie wyposażyły swoich inkasentów w „aktualna” na tamtym gruncie nowość: teki, które strzelają! Aby ochronić inkasentów przed napadem rabusiów i uratować zawartość pieniężną teki, zaopatrzyl wynalazca teki w automatyczny przyrząd, który działa jak straszak, daje cztery głośne strzały i wydziela po tym gęste kłęby dymu. Rozumie się samo przez się, iż złodziej który wyrwał inkasentowi tekę i pedzi ze zdobyczą, staje się sam z kolei łatwą zdobyczą dla goniących go policjantów.

Wszędzie widać.
— Jak wieloryb mógł pokonać Jonasza, kiedy ma taki waski przelęk?
— Nie wiesz. Zyd się potroił wszędzie przelęknął!
Nasze dzieci.
— Mamusi, śniło mi się dzisiaj, że byłem w łódce i wpadłem do wody — czy muszę działać też myć się?

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?

PIĄTEK, 26 MARCA.
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Informacja. 7.30 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hymn z Krakowa. 12.03 Koncert wileńskiej orkiestry kameralnej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Kolorowe pisanki” — pogadanka — wygł. H. Korzyzna. 15.05 „W Wielki Piątek” — chóralna audycja wielkopostna w wyk. chóru Alumnów Seminarium Duchownego Obrz. łac. i solistów: ks. J. Chmielczewicz, ks. Wł. Popłatek, kwartet smyczkowy i fisharmonia (ze Lwowa). 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Mich. Rekęsa (ze Lwowa). 16.00 „Cienna Jutrznia” — transmisja nabożeństwa pasyjnego z Katedry Poznańskiej. Chór katedralny śpiewać będzie pod dyr. ks. dr. W. Gieburowskiego (z Poznania). 18.00 „Spalenie świętych jerozolimskiej” — fragment z „Dziejów wojny żydowskiej” J. Flawiusza odczyta S. Daczyński. 18.10 Sygnali dyrygenci: L. Stokowski. II audycja (płyty). 19.20 „Na pustyni” — Z. Kosak-Szczepański (recytacja prozy). 19.40 „Pieśń o Młocze Pańskie” — audycja muzyczna w oprac. J. Langmana w wyk. chóru męskiego Słow. prac. m. Katowic pod dyr. L. Janickiego (z Katowic). 20.10 Utwory organowe Fr. Liszta w wyk. Fritza Lubricha (z Katowic). 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 21.00 Pasma wg Św. Mateusza — J. S. Bacha (II część). Transmisja z Brukseli. 22.00 „Pójdzmy za Nim” — kazanie pasyjne — wygł. ks. kan. dr. Jan Szmigielski. 22.15 Teatr Wrobrański: „Dialog o grzeszniku i łasce Bożej”. Średniowieczny moralitet w radiofonizacji W. Radulskiego (z Krakowa).

szła i tak znał aż nazbyt dobrze. Chciał jedynie, by ona mu o niej sama powiedziała. Wówczas miałby prawo powiedzieć jej swoje zdanie...
Bolało go wielce, że Mary dotąd nie mówiła z nim na ów temat. Dotychczas mówił ze sobą o wszystkim. Nie było w życiu Mary nikogo i niczego, żeby on o tym nie wiedział.
Gdy jednak stary dyplomata zastanowił się głębiej nad milczeniem córki w tej sprawie, doszedł do przekonania, że jest ono następstwem jego postępowania.
Przecież nikt inny, a on właśnie od dłuższego czasu napierał na nią, by poślubiła syna lorda Godclave. Mary miała zapewne inne plany, lecz wiedząc o projektach ojca, nie chciała go narazie wtajemniczać w swoje.
Tak też było.
Mary Monclow martwiła się wielce, że w zmartwieniu swym nie ma do kogo zwrócić się o radę, a jeszcze bardziej bolała, że nie może się o nią zwrócić do ojca. W swej trosce była zupełnie samą i nikt nie mógł jej pocieszyć.
Od chwili, gdy dowiedziała się o zniknięciu detektywa Mac Gracy'ego, sercem jej targaly przetrzone obawy, przypuszczenia i domysły.
Wiedziała jedno.
Robert Mac Gracy znłki w tajemniczy sposób i dotąd nie dał żadnego znaku życia. Z rozmowy z Georgiem Sleotonem Mary dowiedziała się, że prawdopodobnie został on porwany przez ludzi, z którymi walczył od chwili przyjazdu do Warszawy. Dowiedziała się również, że jest ranny...
To wystarczyło. Od rana do wieczora, stałe przed jej oczami widniała sylwetka detektywa, stałe myśli jej koncentrowały się wokół jego osoby. C. d. n.